

dr hab. Elżbieta Awramiuk, prof. UwB  
Instytut Filologii Polskiej  
Uniwersytet w Białymstoku

**Ocena rozprawy doktorskiej mgr Iwony Sołtys**  
***Typy normy w wymowie laureatów konkursu „Mistrz Mowy Polskiej”***  
**Promotor: prof. dr hab. Stanisław Dubisz**  
**Instytut Polonistyki Stosowanej, Wydział Polonistyki, UW**

**1. UWAGI WSTĘPNE**

Przedłożona do oceny rozprawa mgr Iwony Sołtys to studium z zakresu lingwistyki normatywnej z odwołaniami do logopedii medialnej, poświęcone analizie warstwy fonicznej wypowiedzi oficjalnych osób uznanych za ambasadorów polszczyzny. Wybór obszaru badawczego i przyjętą metodologię przyjmuję z uznaniem. Badaniami empirycznymi polszczyzny mówionej w odmianie oficjalnej zajmuje się stosunkowo niewielu językoznawców, a ci, którzy to robią, najczęściej koncentrują się na wymowie scenicznej. Autorka analizie poddała wypowiedzi medialne znanych aktorów i dziennikarzy.

Przedmiotem oceny jest maszynopis o łącznej objętości 194 stron. Część merytoryczna zawiera się na 143 stronach i obejmuje wstęp (19 stron), osiem rozdziałów (120 stron) i podsumowanie (4 strony). Część uzupełniającą pracy stanowi bibliografia (12 stron) wraz ze spisem wykorzystywanych stron internetowych (2 strony), aneks zawierający podstawę materiałową (21 stron) oraz anglojęzyczne streszczenie (2 strony).

**2. CEL I METODOLOGIA**

Za główny cel pracy Autorka przyjmuje „zbadać typów współczesnej wymowy w odmianie oficjalnej na podstawie audytywnych analiz wypowiedzi aktorów i dziennikarzy wyróżnionych w latach 2001-2015 w plebiscycie Mistrz Mowy Polskiej” (s. 7). W innym miejscu Autorka podaje, iż celem pracy „jest próba charakterystyki współczesnych typów norm w wymowie, opierająca się na badaniach uzusu fonetycznego laureatów plebiscytu „Mistrz Mowy Polskiej” (s. 25). W podsumowaniu pracy jest mowa o próbie ukazania wariantywności normy wysokiej (s. 151) i to zdanie stanowi istotne doprecyzowanie. Autorka analizuje wymowę wybranej grupy osób pod kątem jej zgodności z normami ortofonicznymi, tropi nietypowości i szuka nowych tendencji w uzusie. Tytułowe sformułowanie „typy normy” interpretuję zatem jako próbę charakterystyki w wymowie w odmianie oficjalnej (w domyśle – w wzorcowej) zjawisk fonetycznych z poziomu zarówno normy wzorcowej, jak i użytkowej.

Grupa badawcza została dobrana świadomie. Analizie poddano wypowiedzi 14 dziennikarzy i 12 aktorów, osób znanych i uznanych. Materiał językowy stanowi 100 godzin nagrań serwisów informacyjnych, publicystycznych i programów rozrywkowych (s. 26). Nie do końca jasne jest, w jaki sposób wyekscerpowano z nich materiał językowy zamieszczony w aneksie, tzn. jakie było kryterium ekscerpacji tych a nie innych przykładów. Brakuje też wyjaśnienia, czy (i w jakim zakresie) w analizowanym materiale znalazły się transkrypcje z sytuacji komunikacyjnych wymagających od aktora wejścia w rolę i rozluźnienia norm ortofonicznych.

Dobór metody (audytywne badanie wypowiedzi) został przekonująco uzasadniony w kontekście przyjętych założeń. Metoda ta ilustruje specyfikę i mechanizmy ludzkiej percepcji, co w wypadku rozważań normatywnych nad wymową wzorcową w mediach uznaję za istotny argument przemawiający za dokonaniem wyborem.

### 3. ZAWARTOŚĆ MERYTORYCZNA DYSERTACJI

W rozdziale 1. *Rozważania teoretyczne* (s. 37-61) Autorka poprawnie sprobematyzowała podjęte zagadnienie. Omawia tu na szerokim tle historycznym pojęcie normy językowej ze szczególnym uwzględnieniem normy wymawianiowej. Dużo miejsca poświęca opisowi historii czasopisma „Poradnik Językowy” i jego wpływu na kształtowanie się normy języka polskiego. W dalszej części rozdziału Autorka wprowadza istotne ze względu na podjęty temat rozróżnienie na normę wzorcową i użytkową oraz pojęcie wariantowości w normie, referuje także prace poświęcone wymowie scenicznej i problematyce kodyfikacji wymowy. Pozytywnie oceniam osadzenie prowadzonych rozważań na tle ogólniejszej refleksji dotyczącej poszukiwania wymawianiowych wzorców językowych, co w kontekście zakresu rozprawy stanowi również uzasadnienie dla przyjętej metodologii.

Rozdział 2. (s. 63-70) poświęcony jest problematyce wymowy dziennikarskiej i aktorskiej. Autorka sygnalizuje w nim specyfikę pracy dziennikarzy radiowych, serwisantów, reporterów radiowych, prezenterów radiowych i telewizyjnych oraz aktorów w odniesieniu do operowania głosem, wymienia też najczęstsze problemy dotyczące wymowy i posługiwania się głosem wśród dziennikarzy i aktorów. Rozdział, choć merytorycznie poprawny, jest napisany bardzo zwięźle, miejscami wręcz skrótowo. Autorka zapowiada, że problematyka problemów wymawianiowych w analizowanych grupach zawodowych zostanie zreferowana za piśmiennictwem branżowym (s. 63), jednak w wypadku dziennikarzy powołuje się na dwa artykuły z jednej książki (s. 66), a w wypadku aktorów – na jeden tekst (s. 68).

Rozdziały analityczne (3., 4. i 5.) zbudowane są wg podobnego logicznego schematu: najpierw omówienie poruszanej tematyki w oparciu o literaturę, a następnie analiza własnego materiału językowego wzbogacona o propozycje działań korygujących. Propozycje pracy logopedycznej, choć z pewnością interesujące, wykazują słabe powiązanie z zarysowanym we wstępie celem pracy.

Najobszerniejszy rozdział 3. (s. 71-102) poświęcony jest charakterystyce upodobnień. Po omówieniu wybranych prac dotyczących analizowanej problematyki Autorka – za Markiem Wiśniewskim – definiuje upodobnienia jako różne realizacje dźwiękowe identycznych elementów tekstu, umotywowane sąsiedztwem fonetycznym i żywe (s. 79). Ta definicja pozwoliła jej omówić w rozdziale 3. także uproszczenia i całkowity zanik głosek, które nazywa fonetycznymi innowacjami skracającymi (s. 81). Autorka analizuje zatem innowacje skracające oraz upodobnienia międzywyrazowe i wewnątrzwyrazowe o różnym stopniu zgodności z normą. Z zaobserwowanych zjawisk za najważniejszą tendencję wymawianiową uznaje innowacje skracające.

Rozdział 4. (s. 103-111) zatytułowany jest *Realizacja dźwięków nosowych*. Chodzi w nim nie tyle o wszystkie dźwięki nosowe, ale o tzw. samogłoski nosowe czy – bardziej precyzyjnie – o fonetyczną realizację liter *ę*, *ą*. Wynotowane przykłady obrazują zasadniczo wymowę zgodną z zaleceniami ortofonicznymi, a za najważniejszą tendencję wymawianiową Autorka uznaje redukcję rezonansu nosowego przy realizacji fonetycznej litery *ę* w wygłosie. W tym rozdziale zdarza się Autorce nazywać litery *ę*, *ą* głoskami, jak we fragmencie powtórzonym za T. Karpowiczem: „przed większością spółgłosek głoskę nosową należy wymawiać jako dyftong, czyli dwudźwięk – połączenie odpowiedniej samogłoski ustnej z odpowiednią spółgłoską nosową” (s. 105). Pojęcie dyftongu zostało tu błędnie zdefiniowane (co prawda za referowaną pracą, ale brak komentarza sugeruje akceptację dla tego typu sformułowań). Zastanawia także fakt, że w rozdziale tym Autorka uznaje, że w zgromadzonym materiale nie wystąpiły nieprawidłowe realizacje typu [xceɥ] zamiast [xceŋ] (s. 106), podczas gdy w aneksie zanotowano przykłady takie jak [iɔu] (9), [gɯuvnoɥ] (10).

W rozdziale 5. (s. 113-125) – zgodnie z zapowiedzią z tytułu rozdziału – Autorka powinna omówić wybrane zagadnienia akcentuacyjne, ale rozważania mają nieco szerszy zakres: obejmują także nietypowe segmentowanie tekstu (s. 120) oraz nietypową intonację (s. 121). Analiza zebranego materiału pozwoliła Autorce uznać tu za najistotniejszą tendencję rozwojową stosowanie akcentu inicjalnego.

Rozdział 6. (s. 127-142) dotyczy zróżnicowania regionalnego wymowy. Autorka rzeczowo omawia za innymi badaczami regionalne odmiany polszczyzny, istotę regionalizmów oraz

odnosi te zagadnienia do normy językowej. Zasadniczo cech regionalnych w mowie Mistrzów Mowy Polskiej w analizowanym materiale było niewiele, poza międzywyrazową fonetyką udźwięczniającą. Nie jest dla mnie jasne, na jakiej zasadzie obrazujące ją przykłady zostały przypisane do gwary krakowsko-poznańskiej (s. 134) bądź do gwary śląskiej (s. 137), oraz dlaczego realizacje [poćoŋgu] i [koŋkretny] (s. 133) zostały uznane za charakterystyczne dla wymowy poznańsko-krakowskiej. W omawiany rozdział wkraść się błąd, polegający na sprowadzeniu dwóch badaczek – J. Tambor i D. Ostaszewskiej – do jednej osoby (s. 136).

Komentując zakres analizy własnego materiału językowego, Autorka uzasadnia rezygnację z opisu realizacji spółgłosek wargowych palatalnych oraz spółgłosek palatalnych [kʲ], [gʲ] (s. 132). Przytacza przekonujące argumenty dla przyjętego rozwiązania, ale w rzeczywistości obydwa zagadnienia traktuje nieco inaczej. O ile wszystkie palatalne spółgłoski wargowe są zapisywane jako realizacje asynchroniczne, o tyle zapis wymowy sekwencji literowej *k(g)iV* jest dwójaki: albo synchroniczny (np. [kʲedy] na s. 93), albo asynchroniczny (np. [kʲiedy] na s. 83). Oczywiście wymowa postpalatalnych we współczesnej polszczyźnie jest zróżnicowana, jednak w opisie zabrakło konsekwencji. Ponieważ trudno jest określić powszechność wymowy asynchronicznej, Autorka mogła przyjąć (podobnie jak przy opisie realizacji spółgłosek wargowych palatalnych) jeden sposób transkrypcji albo – skoro zdecydowała się na różnicowanie zapisu, a zatem zdołała percepcyjnie wychwycić różnicę w wymowie – powinna jednak, choćby w minimalnym zakresie, skomentować uzyskane rezultaty.

Ostatni rozdział analityczny pt. *Inne tendencje w wymowie* (s. 143-148), jak zapowiada Autorka, poświęcony jest omówieniu dwóch zjawisk wymawianiowych: nietypowej realizacji spółgłosek środkowojęzykowych oraz obecności przerywników. Wywód dotyczy tylko pierwszego z nich. Dodam, że choć przyznaję Autorce prawo do koncentracji na wybranych zagadnieniach, to uważam, że ten rozdział mógłby się stać doskonałą okazją do skomentowania zjawisk, które zgodnie z pierwotnymi założeniami nie podlegały obserwacji, a jednak wystąpiły w omawianym materiale językowym. Ciekawym uzupełnieniem rozważań mogłaby być na przykład refleksja nad realizacją nosowości w wyrazach obcego pochodzenia (np. [ʃanse] na s. 181, [konferansʲierem] na s. 190). W tym miejscu można by też zebrać pojawiające się w różnych częściach pracy ciekawe obserwacje na temat intonacji.

Rozdział 8. (s. 149-150) dotyczy nowego kryterium autorytetu kulturalnego. Autorka stawia w nim tezę, że w związku z procesem uwirtualniania rzeczywistości następują przemiany, polegające na wzroście roli twórców wideoblogów o tematyce językowej.

Wnioski, jakie formułuje Autorka w podsumowaniu (s. 151-154), wynikają z przeprowadzonego wywodu. Zgadzam się z tezą, że większość omawianych zjawisk wiąże się

z tendencją do ekonomizacji wysiłku, choć wskazana przyczyna (upowszechnianie się wad wymowy wśród osób związanych ze sceną i telewizją, s. 151) nie wybrzmiała zbyt przekonująco. Rozprawę zamykają postulaty dotyczące działalności kulturalnojęzykowej.

Praca świadczy o umiejętności wyboru interesującego społecznie tematu, zaplanowania i przeprowadzenia badań, opisanie ich w oparciu o poprawnie dobraną literaturę przedmiotu i zebrany materiał językowy. Autorka omówiła nie tylko zjawiska znane z dotychczasowych opracowań, ale udało się jej także zasygnalizować kilka ciekawych osobliwości. Wywód jest zasadniczo spójny, sprawnie prowadzony na poziomie metatekstowym, co uznaję za jego niewątpliwy walor, czasami jednak Autorka referuje pewne zagadnienia w sposób skrótowy bądź niezbyt fortunny (np. akapit o znalizowanych samogłoskach na s. 100).

Pragnę podkreślić, że analiza audytywna obszernego materiału stanowiła prawdziwe wyzwanie, z którym Autorka w zakresie wybranych do analizy problemów poradziła sobie dobrze, natomiast mniej udany w pewnych aspektach okazał się opis tych ustaleń.

Za istoty brak uważam szczątkowość i rozproszenie informacji na temat przyjętego systemu notacji i stopnia jego szczegółowości. Autorka słusznie zauważa, że transkrypcje oparte na metodzie odsłuchowej są obarczone ryzykiem błędu i indywidualnych preferencji odsłuchującego (s. 31), tym bardziej powinna zadbać o jakość informacji dotyczących konwencji zapisu. Przyjęte założenia są istotne dla interpretacji materiału językowego, a tymczasem czytelnik w kilku kwestiach musi je sam rekonstruować. Być może niektóre niejasności wynikają ze zwykłych błędów literowych, ale ponieważ dotyczą kwestii zasadniczych dla tej pracy, omówię je w tym miejscu.

W zapisie fonetycznym Autorka nie sygnalizuje bezdźwięczności sonantów, nie uwzględnia też wariantów samogłoskowych – i słusznie, bo są to zjawiska trudno uchwytnie audytywnie i w kontekście przyjętych założeń nieistotne. Bardziej dyskusyjne jest pomijanie w zapisie geminat, gdyż ich odmiennosc artykulacyjna jest wychwytywana uchem. Przy braku odpowiedniej informacji nie wiadomo, czy brak geminat to świadoma strategia podobna do tej zastosowanej przy wariantach samogłoskowych, czy też geminaty nie wystąpiły w badanym materiale. I pragnę podkreślić, że nie czynię zarzutu z tego, że takie czy inne zjawisko nie zostało omówione, ale z tego, że zabrakło odpowiedniego wyjaśnienia.

Autorka zasadniczo nie pokazuje spółgłosek dźwięcznych w sekwencjach [tʃ] [dʒ] czy [ɲç]. To rozwiązanie możliwe do zaakceptowania w ramach przyjętych założeń. Brak informacji w tym zakresie sprawia jednak, że czytelnik nie wie, czy głoska [ɲ] w wyrazach [goroɲco] (s. 86), [śedemʒesoɲt] (s. 174) lub [vygloɲd] (s. 176) jest sygnałem jakiejś nietypowości artykulacyjnej wychwytywanej percepcyjnie czy po prostu pomyłką w zapisie fonetycznym.

Łuczki łączące dwa wyrazy od spacji do spacji odczytuję jako połączenie międzywyrazowe, a zatem zaistnienie warunków do koartykulacji, jednak w niektórych przykładach albo ich funkcja ma inne znaczenie, albo występują usterki w zapisie upodobnień międzywyrazowych (np. [zauważyć\_że], [jest\_vybur], [vyrob'ie\_varštat], [gžeś\_zostaąa] na s. 93).

Trudność w rekonstruowaniu założeń Autorki w zakresie zapisu fonetycznego wzmacnia mieszanie płaszczyzny opisu dźwięków i liter.

Przywoływany w rozdziale 3. Klemensiewicz do zaznaczania wymowy stosował zapis uproszczony, w którym zasadniczo do sygnalizowania wymowy wykorzystuje się znaki ortograficzne danego języka. Autorka, przytaczając Klemensiewiczowskie przykłady na s. 73, podaje je w nawiasach kwadratowych, co prowadzi do nieporozumień, jak w wypadku przykładów [laz dębovy], [krulewsk'i] czy [šeśćešęšat]. Niedokładność w przytaczaniu widać także w przykładach rozbudowanych grup spółgłoskowych podawanych za B. Wierzchowską na s. 75. Mieszanie płaszczyzny opisu mowy i pisma zdarza się w innych miejscach, np. na s. 92 Autorka pisze o grupach *-strz*, *-wsk*, *-mpstf*, nie precyzując, czy chodzi o grupy liter czy głosek. Zapis pierwszych dwóch grup wyraźnie dotyczy liter, a trzeciej – głosek, choć w innym miejscu pojawia się jako grupa połączeń głoskowych (!) zapis *-mpstv-* (s. 94). Podobne uwagi dotyczą grup *-wsk* i *-rwš* (s. 95) oraz grup wymienionych na s. 101.

#### 4. UWAGI DOTYCZĄCE KOMPOZYCJI

Zasadniczy układ pracy jest klarowny i logicznie wynika z tematu oraz przyjętej koncepcji. Po wstępie zawierającym informacje metodologiczne Autorka najpierw przybliży podstawy teoretyczne (roz. 1 i 2), a następnie omawia wybrane zjawiska fonetyczne (roz. 3-7). Tę jasną kompozycję zaburza dwustronicowy rozdział 8., sztucznie wyodrębniony, o czym świadczy jego wielkość. Refleksje w nim zawarte, niepozbawione racji, należałoby przenieść do części wstępnych albo do zakończenia.

Poza usterkami kompozycyjnymi skomentowanymi w p. 3 w pracy trafiają się powtórzenia treści i przykładów. Przykładowo, w rozdziale 3. uproszczenia grup spółgłoskowych są omawiane na s. 83 i 88-89 (właściwie na tych samych przykładach) i na s. 96-97, a zjawisko uszczelinowienia – na s. 87 i 100.

W rozdziale 1., dość obszernym, brakuje wewnętrznego podziału. Wyodrębnienie śródtytułów ułatwiłoby czytelnikowi lekturę, a Autorce pozwoliłoby uniknąć powtórzeń treści. Podział wewnętrzny konieczny jest także w rozdziale 4. *Realizacje dźwięków nosowych*, gdyż w obecnym kształcie zawiera on tylko jeden podrozdział w postaci podsumowania.

## 5. STRONA JĘZYKOWA I REDAKTORSKA

Praca jest utrzymana w konwencji stylu naukowego i zasadniczo została napisana komunikatywnym językiem, ale ogólny poziom redakcyjny budzi sporo zastrzeżeń.

Rozprawa zawiera niemało usterek interpunkcyjnych i błędów literowych, a także nieco potknięć składniowych i niezręczności stylistycznych. Sporadycznie zdarzają się usterki leksykalne (por. np. przypis 177 na s. 132), a także niestandardowe bądź niejednolite zapisy ortograficzne (por. s. 135, 150). Nierzadko w przykładach pojawiają się błędne zapisy fonetyczne, np. [fspulnie] na s. 86, [poradze] na s. 86, [wypadku] na s. 90, [kaspżyk] na s. 86, [iakiś] na s. 86, [z tego] na s. 89, [tajńczy] na s. 87, [wyżysk'i] na s. 87), które ze względu na ogólny poziom redakcyjny traktuję jako błędy literowe.

Do sposobu odwołań w tekście właściwym zgłaszam kilka uwag krytycznych. Chodzi o podwójne odwołania (zarówno przez podanie roku wydania w nawiasie, jak i przez podanie pełnego adresu bibliograficznego w przypisie, np. przypis 81 na s. 53), niepełne odwołania, polegające na odsyłaniu do dużych prac bez wskazania stron w sytuacji, kiedy wyraźnie chodzi o konkret (np. przypis 91 na s. 57), wreszcie o przywoływanie pozycji, które nie występują w bibliografii (np. Wiśniewski 2007 na s. 79).

Zwracam też uwagę na niejednolity sposób numeracji przykładów: albo tak jak w aneksie (s. 83), albo pozornie tak jak w aneksie (przykład (362) na s. 85, (48) na s. 86), albo niezależnie od aneksu (s. 106). To sprawa czysto formalna, która jednak utrudnia odbiór tekstu.

## 6. KONKLUZJA

Moja ogólna ocena recenzowanej dysertacji jest pozytywna. Kwalifikacja normatywna powinna dokonywać się na podstawie obserwacji społecznego zwyczaju. Rozprawa Iwony Sołtys dostarcza dowodów empirycznych dotyczących uzusu fonetycznego w odmianie oficjalnej polszczyzny i stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Dowodzi także ogólnej wiedzy teoretycznej Autorki w analizowanym obszarze oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia badań. Wskazane niedociągnięcia nie mają zasadniczego wpływu na trafność zawartych w pracy obserwacji, a tym samym nie rzutują na jej ostateczną ocenę.

Stwierdzam, że rozprawa spełnia wymogi stawiane przed dysertacjami doktorskimi, dlatego **wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**



Białystok, 25 listopada 2019 r.